

Prof. dr hab. Mariusz Dąbrowski
mariusz.dabrowski@asp.waw.pl
tel. 664 128 180

Konstancin – Jeziorna, 05.02.2020 r.

Recenzja dorobku artystycznego, dydaktycznego i pracy doktorskiej Pani magister Martyny Patory sporządzona w związku z przewodem doktorskim wszczętym przez Radę Wydziału Operatorskiego i Realizacji Telewizyjnej Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi.

Pani magister Martyna Patora jest artystką niezwykle odważną i kreatywną. Wystarczy przyjrzeć się liście wystaw indywidualnych i zbiorowych, w których brała udział. Samych wystaw indywidualnych jest 10 i znajdujemy 15 wystaw zbiorowych. W 2018 roku wykonała cykl kolaży, które wykorzystane zostały w „Neurotycznym spacerze po filmówce” z okazji 70 rocznicy powstania PWSFTViT w Łodzi.

Pani Martyna to artystka poszukująca, stawiająca przed sobą bardzo wysoką poprzeczkę. Jej droga do samodzielności artystycznej rozpoczęła się w 2007 roku zdaniem egzaminów do Liceum Plastycznego im. Juliana Fałata w Bielsku-Białej. Studia w Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi rozpoczyna w 2011, aby ukończyć je z wynikiem bardzo dobrym już w 2016 i w tym samym roku rozpocząć studia doktoranckie.

Od 2018 roku jest pracownikiem dydaktycznym na swojej macierzystej uczelni.

Pani magister jest nie tylko aktywną twórczo artystką, ale i osobą kreującą rzeczywistość wokół siebie. Przyglądając się twórczości artystycznej Pani Martyny urzekły mnie dwa elementy składowe: przestrzeń i światło, światło rozumiane jako kolor. Są one kształtowane w ten sposób, że widz zaczyna zwracać uwagę na fizyczność i metafizyczność, a artystkę zajmuje sposób, w jaki ją odbieramy.

W roku, w którym Pani Martyna rozpoczyna edukację artystyczną w Państwowym Liceum Plastycznym w Bielsku-Białej, w Springel Museum w Hanowerze miałem okazję zetknąć się z twórczością James’a Turrell’a oglądając jego Permanent Installation. Turrell „używając jako tworzywa światła wypełniającego przestrzeń, zajmuje się sprawami ludzkiej percepcji“. Podobnie Pani Martyna tworzy sytuacje, w których światło będące kolorem i przestrzeń mogą być odbierane swobodnie i bez jakichkolwiek przeszkód. Światło (kolor) nie

jest używane do oświetlania obiektu, czy do wydobywania czegoś. Można zaryzykować określenie wypowiedziane przez McLuchana, że Pani Martyna nie jest jako artystka zainteresowana wyrażaniem uczuć i myśli poprzez swój sposób postrzegania ale poprzez sposób postrzegania odbiorcy.

Praca C.H.A.O.S. zmusza do refleksji. W większym niż zwykle stopniu koncentruje się na subiektywnym odbiorze widza. Patora stawia nas w sytuacji, w której nieuniknione jest zastanowienie się nad naszą percepcją. Jest to czymś więcej niż refleksją w potocznym tego słowa znaczeniu. Odnoszę wrażenie, że może to być rodzaj kontemplacji angażującej nasze wszystkie zmysły, przekraczając moment, w którym odbiorze pojawia się język. Bezpośrednie czyste postrzeganie odbywa się bez słów i jako takie jest doświadczeniem uczuciowym i duchowym. Prace Patory uosabiają to co najważniejsze w sztukach wizualnych – myślenie obrazami.

C.H.A.O.S. jest próbą uchwycenia i wyrażenia tego, co nie daje się wypowiedzieć, co ukryte jest w umyśle artysty, w naszym umyśle czy otaczającym świecie. C.H.A.O.S. to uchwycenie życia poprzez intensywne badanie rzeczywistości i odkrywanie jej różnych aspektów. Martyna bada także samo medium, jego czasowy, wizualny i dźwiękowy wymiar by metaforycznie oddać właściwości percepcji i poznania dokonującego się za pośrednictwem współczesnego dzieła sztuki. W efekcie otrzymujemy wizualny poemat subiektywnej percepcji wewnętrznej i zewnętrznych pejzaży. Pojawiają się asocjacje do wystawy z 2000 roku eksponowanych w Kunsthalle we Frankfurcie nad Menem, gdzie Bill Viola w pracach „kiedy rozum śpi“, „odejście“ czy „przedwczesny“ podejmuje podobne wyzwania.

Pani magister Martyna Patory w swojej pracy doktorskiej pisze:
„W moich wieloelementowych obrazach nie korzystam z fizycznie istniejących przedmiotów. Niektóre obrazy destabilizują poprzez urządzenie drukujące, z niektórych korzystam w programie graficznym. Gest kreacji jest związany z wyklejaniem i montażem - w pierwszym etapie budowania obrazu. Jednakże moje wewnątrz-obrazowe historie potrzebowały nowego języka obrazowania, który ma swoje początki w kolażu i fotomontażu. Jednak moim celem nie jest zbudowanie obrazu składającego się z najbardziej przeciwstawnych sobie elementów - tak jak to mówi Ernst w swoim przepisie na *collages*. Moim celem jest zespolenie względnie niepowiązanych ze sobą światów w jedną całość. Pomimo różnorodności elementów, z których składa się obraz wyimaginowanej przez mnie rzeczywistości, choć chaotyczny to wizualnie spójny. Kiedy stwarzam krajobraz miasta przyszłości, wykorzystuję takie elementy, które należą do jednego zbioru jakim jest MIASTO.”

Takie miasto przyszłości budzi kolejne asocjacje z Hotelem Polonia, który za fotograficzne kolaże na 11 Biennale w Wenecji otrzymała Złote Lwy za polski Pawilon Narodowy. Bohaterami "THE AFTERLIFE OF BUILDINGS" jest sześć budynków, symboli nowej architektury naszego kraju: biurowiec Metropolitan, drapacz chmur Rondo 1, lotnisko Chopina, nowa Biblioteka Uniwersytecka i Marina Mokotów, już nie zamknięte osiedle, lecz cała strzeżona i sprywatyzowana dzielnica oraz sanktuarium w Licheniu. Fotografie te są

autorstwa Nicolasa Grosppierre'a. Obok wiszą fotomontaże Kobasa Laksy przedstawiające te same budynki po upływie pięciu dekad, kiedy najprawdopodobniej zmienią się uwarunkowania ekonomiczno-społeczne, a dzisiejsza koniunktura legnie w gruzach i będą musiały rozpocząć nowe życie (afterlife) w nowych warunkach. I tak oto w pracach Laksy gigantyczna świątynia w Licheniu zostaje zamieniona na akwapark, ekskluzywna Marina Mokotów znika pod hałdami śmieci produkowanymi przez jej zamożnych mieszkańców, wieżowiec Rondo 1 zostaje przerobiony na ogromny cmentarz, a Biblioteka Uniwersytecka na shopping mall.

W swojej rozprawie doktorantka mam to precyzyjnie wyjaśnia:

„Pełną esencją mojego dzieła nie jest chaos tylko *c.h.a.o.s.*”

i moją pierwszą myślą było, że to dopiero musi być chaos, który zostanie przyjęty szyderstwem i wywoła falę oburzenia wśród recenzentów, którzy niemal potykając się o siebie w walce o możliwość wykpienia zbezczeszczonych zwłok doktoratu doznają oczywiście pozbawionej chaosu, iluminacji. Szczęściem moja wyobraźnia podążyła błędnym torem podejrzanej względności niezbywalnych wartości.

Przekonany jestem o ważności spojrzenia na tą pracę doktorską otwartym sercem i umysłem. Dzięki takiej postawie odbiorca będzie w stanie je odczytać – odczuwać. To jedyny wysiłek, jakiego zdaje się oczekiwać ta praca. W tym przypadku jest to niezbędne, ponieważ C.H.A.O.S. żyje własnym życiem i pomimo nawiązań do rzeczywistości, zupełnie od niej niezależnym. Tak jak funkcjonują przedmioty podniesione do rangi dzieł bez użycia środków multimedialnych nadal byłyby tylko zapisem, jednowymiarowym znakiem. Nawet w malarstwie pozostałyby tylko plamą, kształtem, odzwierciedleniem formy rzeczywistej. Łącznikiem pomiędzy klasycznym malarstwem a twórczością Pani magister Martyny Patory są prace powstałe dokładnie 30 lat temu autorstwa Cy Twombly znajdująca się w Philadelphia Museum of Art, gdzie rozgorączkowana czerwień alienuje czas.

Martyna Patora jest artystką, która podejmuje ryzyko. Przesuwa w swojej twórczości granice obrazu. Wyznacza dla niego nowe obszary.

Postawa artystyczna i dydaktyczna Pani magister Martyny Patory jest dla mnie osobiście jak „Tajemniczy płomień królowej Loany“ autorstwa dr honoris causa mojej macierzystej uczelni Umberto Eco.

Prace Pani magister Martyny Patory oceniam bardzo wysoko i przedkładam wniosek do Uczelnianej Komisji ds. Stopni Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi, o nadanie Pani magister Martynie Patory stopnia doktora w dziedzinie sztuk filmowych i teatralnych.

